

CZAS ŚWIĘTOWANIA – CZAS PODSUMOWAŃ

Ćwierć wieku temu – skutkiem rozstrzygnięć, jakie zapadły w wyborach 4 czerwca – w Polsce rozpoczął się proces transformacji systemowej. Równy zaś dekadę temu staliśmy się pełnoprawnym członkiem państw Wspólnoty Europejskiej. Czas rocznic – zwłaszcza tych okrągłych – sprzyja refleksji. Patrząc na to wszystko, co wydarzyło się na przestrzeni minionych lat, można oczywiście próbować odpowiedzieć na pytanie, czy czas ten został w pełni wykorzystany, czy przyjęte rozwiązania były najlepsze, a wreszcie co można było, lub co należało uczynić inaczej? Na tak postawione pytania trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź, już choćby dlatego, że każda ocena – a w tym przypadku mamy do czynienia z oceną – pozbawiona jest jednoznacznego punktu odniesienia i pozostawia nie tylko duży margines swobody interpretacji, ale często sprowadza się do rozważań pozostających w sferze hipotez (w myśl zasady: co by było gdyby...). Doskonałą tego ilustracją może być trwająca do dnia dzisiejszego dyskusja wokół tzw. „planu Balcerowicza”¹. Jego urzeczywistnienie przyniosło szereg negatywnych, nieznanych wcześniej skutków, o których można było powiedzieć, że stanowiły oczekiwane koszty przekształceń w postaci bezrobocia, wzrostu kosztów utrzymania czy rozwarstwienia społeczeństwa. Ale też przyczyniło się do zaistnienia zjawisk z obszaru patologii społecznej, jak powstanie „szarej strefy” czy nieprawidłowości zaistniałych podczas prywatyzacji. Równocześnie jednak uruchomione zostały mechanizmy rynkowe, rozpoczęto proces prywatyzacji, ustabilizowano złotego, zahamowano inflację, znacząco ograniczono deficyt budżetowy. W efekcie tych (powtórzmy: do dnia dzisiejszego krańcowo odmiennie ocenianych) działań, Polska przełomu XX i XXI wieku, w przeciwieństwie do niektórych innych krajów dawnego bloku wschodniego, znalazła się w zupełnie innym miejscu rozwoju cywilizacyjnego. Zbliżyła się w sposób nie mający swojego odpowiednika w polskiej historii kilku ostatnich stuleci do poziomu rozwoju państw Europy Zachodniej odbudowujących się po katastrofie drugiej wojny światowej w znacznie szybszym od Polski tempie m.in. dzięki amerykańskiemu zaangażowaniu finansowemu i Programowi Odbudowy Europy (*European Recovery Program*) znanemu bardziej pod nazwą tzw. planu Marshalla.

Procesy transformacji w Polsce, zapoczątkowane w drugiej połowie roku 1989, obok zmian o charakterze politycznym, w stosunkowo krótkim czasie pociągnęły za

¹ Był to pakiet dziesięciu – przyjętych przez sejm i senat, a podpisanych w ostatnim dniu 1989 r. przez prezydenta – ustaw stanowiących formalną podstawę programu stabilizacji gospodarki i przekształcenia polskiego systemu gospodarczego.

sobą przeobrażenia w sferze ustrojowej, ekonomicznej, społecznej oraz kulturalnej. Przy czym, mówiąc o transformacji, należy wskazać na niezwykle szeroki kontekst tego pojęcia. Niezależnie od procesów, jakie stały się udziałem naszego kraju, w sensie geograficznym zjawisko miało daleko szerszy zasięg obejmujący inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej, a pośrednio także wielkie mocarstwa. Na skutek tego zburzeniu uległ dotychczasowy stabilny układ polityczny, militarny i gospodarczy. Cechami tak rozumianej transformacji był więc z jednej strony jej zasadniczy i całościowy zasięg, z drugiej, uwzględniając zakres zmian, a przede wszystkim czas ich trwania, jej wyraźnie ewolucyjny charakter. Potwierdzeniem tych słów może być tocząca się jeszcze do niedawna dyskusja, czy np. fakt przystąpienia Polski do Unii Europejskiej należy utożsamiać z zakończeniem procesów transformacji, czy też wręcz przeciwnie – wszelkie zmiany, jakie miały dotychczas miejsce uznać za początek drogi lub w wersji skrajniejszej – za nigdy nie kończący się proces przemian. Odpowiedź nie jest prosta, zwłaszcza gdy uwzględnimy fakt, że zmiany są niezbywalną cechą życia społecznego, towarzyszą nam na każdym kroku, a różni je jedynie ich szybkość, zakres i głębokość. Jeżeli następują w krótkim czasie lub też obejmują swoim zasięgiem szerokie obszary rzeczywistości (bądź też obydwa czynniki pojawiają się jednocześnie), najczęstszą konsekwencją tego jest różnicowanie się społeczeństwa, co pociąga za sobą zmiany w sytuacji poszczególnych jednostek i zwykle staje się jednym z powodów wzmożonego zainteresowania owymi procesami ze strony przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. Wówczas też pojawia się konieczność wprowadzenia uściśleń, m.in. w zakresie stosowanej terminologii. W takich przypadkach podejmowane próby precyzowania pojęć wymagają ze strony badacza podjęcia arbitralnych rozstrzygnięć, bądź tworzenia kategorii „pośrednich” lub zastosowania „taktyki eliminacji”, zwłaszcza gdy poddane analizie zjawiska cechują się złożoną, a przede wszystkim niejednorodną strukturą.

W interesującym nas przypadku takim przykładem kategorii pośredniej jest przeniesione z obszaru nauk przyrodniczych na grunt nauk społecznych (zwłaszcza nauk politycznych) pojęcie tranzycji, tu oznaczającej okres przejściowy, wyznaczony dwoma momentami: początkiem rozpadu określonego systemu politycznego oraz osiągnięciem stanu konsolidacji przez system nowy. Istotą tego procesu są intensywne zmiany polityczne, a jego koniec następuje z chwilą pojawienia się ogólnych ram funkcjonowania nowego systemu². Przykładem rozwiązań nazwanych przez nas taktyką eliminacji może być traktowanie w literaturze z okresu realnego socjalizmu, nie pasujących do obowiązujących powszechnie kryteriów podziałów klasowych, grupy drobnotowarowych wytwórców i rzemieślników jako pozostałości systemu minionej epoki, a więc niejako ujęcie w nawias elementów nie przystających do istniejącej i obowiązującej w tym względzie teorii. Dlatego też spór o to, czy procesy transformacji są zakończone, czy też w jakiejś mierze mamy do czynienia z relikdami czasu przeszłego (*vide*: postkomunizm) pozostaje bez odpowiedzi mimo argumentów przedstawianych przez zwolenników każdej ze stron.

2 W genetyce tranzycja oznacza jeden z rodzajów mutacji genetycznych polegający na zastąpieniu prawidłowych nukleotydów występujących w strukturze DNA innymi.

Spór ten zresztą ma o wiele głębszy charakter daleko wykraczający poza ustalenia terminologiczne czy odniesienia polityczne. Jego początki sięgają wieku XIX, kiedy August Comte w ramach stworzonej teorii społeczeństwa dokonał rozróżnienia na statykę i dynamikę społeczną. Jak pisze Piotr Sztompka: „Statyka społeczna była pojmowana jako nauka o anatomii społeczeństwa, jego częściach składowych i ich uporządkowaniu, analogicznie do anatomii ciała ludzkiego (z jego organami, szkieletem i tkankami), dynamika społeczna natomiast miała skupiać się na fizjologii, procesach zachodzących wewnątrz społeczeństwa, podobnie jak opisuje się funkcje organizmu (oddychanie, metabolizm, krążenie krwi). Połączenie tych dwóch czynników daje w rezultacie rozwój społeczeństwa, co znów można porównać do wzrostu organizmu (od stanu zarodkowego do dojrzałości)”³

Podobną koncepcję, która ugruntowała ten typ myślenia, zaproponował Herbert Spencer, przy czym miejsce statyki zajęło pojęcie „struktury” zaś „funkcja” określała sposoby działania i przekształceń zachodzących w społeczeństwie. Tu dodajmy, rozumianym jako część świata przyrody funkcjonująca i rozwijająca się wedle tych samych reguł, co organizmy biologiczne wyższego rzędu (organicyzm). Dodatkową konsekwencją obydwu rozróżnień było przeświadczenie, że możliwe jest badanie społeczeństwa w danym, wybranym momencie, oddzielając jego budowę od funkcji. Na płaszczyźnie metodologicznej znalazło to swój wyraz w idei badań przekrojowych odnoszących się do statyki społecznej oraz badaniach wzdłużnych ujmujących społeczeństwo jako twór podlegający ustawicznym zmianom. Co więcej, obie koncepcje, aczkolwiek pozbawione swych przyrodniczych odniesień, co stało się głównie za sprawą amerykańskich przedstawicieli szkoły funkcjonalnej (m.in. Roberta Mertona, Talcotta Parsonsa, a w antropologii społecznej Bronisława Malinowskiego czy Alfreda Radcliffe-Browna), znalazły swój wyraz w propozycji systemowego modelu społeczeństwa, jaki zdominował wszelkie badania dotyczące zmian społecznych i właściwie do dnia dzisiejszego można je uznać za obowiązujące⁴.

Powracając zaś do postawionego wcześniej pytania, czy proces transformacji można uznać za zakończony, należałoby w pierwszej kolejności ustalić kryteria, jakie winny zostać spełnione, aby odpowiedź na tak postawione pytanie była możliwa. Co więcej, kryteria te powinny być w miarę możliwości precyzyjnie określone, a jednocześnie odnosić się do każdego z osobna obszaru życia, co, trzeba przyznać, wydaje się postulatem trudnym do spełnienia. Równocześnie, co warto podkreślić, nawet w takiej sytuacji trudno jednoznacznie stwierdzić, że zwłaszcza w obszarach trudno podatnych na zmiany, a do nich zaliczyć należy np. sferę kultury czy mentalności, procesy te nadal będą zachodziły. Dlatego też dążąc do zoperacjonalizowania pojęcia, a jednocześnie dostrzegając toczące się procesy społeczne, można przyjąć na nasz użytek, że zasadnicze interesujące nas „punkty czasowe” z jednej strony wyznacza rok 1989 stanowiący datę początków końca epoki PRL, z drugiej rok 2004, kiedy Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej i wreszcie rok 2014 będący rokiem wspomnianych wcześniej okrągłych rocznic.

3 P. Sztompka (2005), *Socjologia zmian społecznych*, Kraków, s. 19.

4 Tamże, s. 20.

Jednym z istotniejszych celów jakie winien realizować system kultury fizycznej jest aktywizacja szerokich grup społeczeństwa, co odnosi się zarówno do najmłodszych jak i najstarszych członków społeczeństwa. Jednak jak się wydaje szczególna rola w tym systemie przypada młodzieży. Ta bowiem z oczywistych względów jest nie tylko zdecydowanie częściej otwarta na nowe wzory, ale i bardziej kreatywna oraz innowacyjna w swych działaniach. Co więcej, w bliżej wyobrażalnej i wbrew pozorom niedalekiej przyszłości, przejmie większość ról istotnych z punktu widzenia funkcjonowania kraju.

Z perspektywy czasu, jaki upłynął od 1989 roku, zwłaszcza wzięwszy pod uwagę całokształt zmian społecznych, jakie stały się udziałem polskiego społeczeństwa, problemy kultury fizycznej trudno zaliczyć do najważniejszych. Ponieważ jednak podlegały one tym samym uwarunkowaniom, co wszystkie obszary życia społecznego, zachodzące zmiany objęły także i ten obszar. I tu pojawia się pytanie, czy w tej odmienionej rzeczywistości uległ zmianie stosunek młodzieży (a szerzej wszystkich Polaków) do kultury fizycznej? Teoretycznie problemy i doświadczenia ludzi, których czas młodości przypadł na koniec okresu realnego socjalizmu (1989) bądź to na czas oficjalnego wejścia Polski do Unii Europejskiej (2004) czy wreszcie na dzień dzisiejszy (2014) wszystko dzieli. Różne doświadczenia wyniesione z czasu dorastania, odmienne problemy, z jakimi przyszło im się zmierzyć, a także zmieniający się świat wartości manifestujący się w ich zachowaniach. Ale nie tych wielkich, heroiczych, lecz zwykłych, codziennych i prozaicznych. Tak bowiem większość młodych postrzega kulturę fizyczną, jako jeden z elementów towarzyszących naszemu życiu. Element ważny ale – trochę na przekór temu, jak chcieli by widzieć ją ludzie profesjonalnie z kulturą fizyczną związani – nie najważniejszy⁵

Wśród ogromu spraw i problemów, jakie niesie codzienność, starania wokół własnego zdrowia, sprawności, dbałości o rozwój ustępują miejsca innym, często mającym wymiar czysto egzystencjalny. Inne bowiem problemy miała młodzież końca epoki PRL, inne młodzież końca epoki transformacji, inne wreszcie problemy absorbują uwagę „pokolenia unijnego” Zasadne więc wydaje się pytanie: czy ludzie mający tak różne doświadczenia życiowe, żyjący w odmiennych warunkach, prezentują inny stosunek do kultury fizycznej, czy też, wbrew temu, co można założyć, są do siebie bardzo podobni?

Przeglądając wyniki krajowych badań dotyczących aktywności fizycznej, łatwo zauważymy, iż jeszcze do niedawna wskaźniki świadczące o sportowym zaangażowaniu Polaków cechowała nie tylko duża zgodność, lecz także utrzymująca się od lat stabilność. Problem polegał jednak na tym, że wszystkie one w sposób mniej lub bardziej dosadny ukazywały powszechną niemal niechęć Polaków do podejmowania tego rodzaju działań. Oczywiście istniejący stan rzeczy, jaki można było nakreślić na podstawie badań, był bardziej złożony. Zauważalne były różnice w aktywności w zależności od wieku, płci, wykształcenia czy miejsca zamieszkania, ale nie zmieniało to istniejącego ogólnego trendu. Także porównanie polskich wskaźników uczestnictwa w różnych formach kultury fizycznej z danymi z innych krajów – nawet przy uwzględnieniu wszelkich zastrzeżeń natury metodologicznej⁶, co do zasadności tego rodzaju działań – prowadzi do wniosku,

5 K.W. Jankowski (2010), *Kultura fizyczna młodzieży w dobie przemian systemowych*, Warszawa, s. 121 i nn.

6 Na które zwraca uwagę m.in. M. Lenartowicz (2003) *Metodologiczne aspekty międzynarodowych badań społecznych w naukach o kulturze fizycznej* (na podstawie badań własnych). W: T. Rychta i J. Chełmecki [red.],

że nawet u progu roku 2000. były one u nas kilkakrotnie niższe niż w innych państwach europejskich. Z wiarygodnych źródeł, a za takie uważamy ogólnopolskie badania przeprowadzone na losowych próbach reprezentatywnych wynika, że systematycznie ćwiczyło niespełna 10% Polaków⁷. Nawet gdy spojrzymy na ten problem znacznie liberalniej i uwzględnimy kategorię osób deklarujących w miarę częste, choć niesystematyczne uczestnictwo w różnych formach kultury fizycznej, wskaźnik ten nie przekraczał wartości 30%⁸. Jeszcze bardziej wymowne były dane na temat osób nie podejmujących żadnej aktywności fizycznej. Jeśli w Polsce ich liczba oscylowała w granicach 60%⁹ to w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej, aktywnych było przeszło 60% społeczeństwa¹⁰. A dodać należy, że niekorzystnie wypadały zarówno porównania z krajami starej Unii, jej nowymi członkami, w gronie których znalazł się również nasz kraj, ale także innymi krajami byłego bloku wschodniego¹¹.

Przytoczone tu prawidłowości dotyczyły praktycznie wszystkich grup wiekowych z młodzieżą włącznie. Z cytowanego wcześniej raportu wynikało, że już w grupie młodzieży w wieku 18-24 lat jedna czwarta (26%) w ogóle nie ćwiczyła i nie uprawiała żadnego sportu¹². Było to zjawisko o tyle niepokojące, że czas ten uznawany był dotychczas za początek najbardziej newralgicznego okresu, w którym rozpoczynał się proces gwałtownego odchodzenia od aktywności fizycznej. Przykładowo: analizując dane na ten temat zebrane przez Janusza Charzewskiego, można zauważyć dwie fazy znaczącego spadku uczestnictwa w zorganizowanych zajęciach sportowo-rekreacyjnych. Pierwsza ma miejsce pomiędzy 17 a 25 rokiem życia, gdzie odnotowany spadek wyniósł ponad 20% w przypadku mężczyzn i blisko 10% w przypadku kobiet. Dalszy spadek uczestnictwa o kolejne 15% w przypadku mężczyzn i 10% w przypadku kobiet odnotowano w kolejnej dekadzie pomiędzy 25 a 35 rokiem życia. Tak wyraźne zmniejszenie się uczestnictwa w sporcie i rekreacji w obu wymienionych grupach wiekowych potwierdzają także cytowane wcześniej inne badania.

Przyczyny tego zjawiska, jak można przypuszczać, są dwojakiej natury. Pierwszą fazę spadkową wiąże się z zakończeniem etapu edukacji szkolnej, w większości przypadków związanej z odejściem od zorganizowanych form uczestnictwa w kulturze

Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej, t. 1: *Historia kultury fizycznej (studia i szkice)*, Warszawa, ss. 49-55.

7 Trzykrotne badania przeprowadzone przez CBOS w latach 1997, 2002 i 2003 wskazywały, że systematycznie ćwiczyło odpowiednio 7, 9 i 9% respondentów. Za: R. Kostka (1997), *Zdrowy styl życia po polsku*. W: M. Falkowska [red.], *O stylach życia Polaków*, Warszawa, ss. 210-231 oraz CBOS (2003), *O aktywności fizycznej Polaków. Komunikat z badań*, Warszawa.

8 Raport GUS z 2000 roku, mówi o 28,2% (s. 34), a cytowane badania CBOS precyzują tę wartość na 23% w 2002. Za: GUS (2000), *Uczestnictwo Polaków w sporcie i rekreacji ruchowej*, Warszawa oraz CBOS (2003), dz. cyt.

9 Tamże.

10 Francja 68%, Niemcy 69%, Wielka Brytania 63%. Za: Z. Krawczyk, K.W. Jankowski, A. Karwacki, W. Kocemba (1998), *Sport dla wszystkich w społeczeństwach postindustrialnych, Wychowanie Fizyczne i Sport*, nr 1, ss. 21-48.

11 K. Heineman (1995), *The Images of Sport in Western Europe*. W: J. Master [red.], *Images of Sport in Word Conference Proceedings*, German Sport University Cologne, s. 196. Por. także: K.W. Jankowski, Z. Krawczyk [red.] (1997), *Wartości i wzory kultury fizycznej młodzieży. Badania porównawcze*, Warszawa.

12 CBOS (2003), dz. cyt., s. 3.

fizycznej (przede wszystkim wychowania fizycznego). Drugą, z wejściem w nowe role społeczne związane ze stabilizacją zawodową i rodzinną. Odmienne sytuacje, dodatkowe obowiązki i wcześniej nieznanne problemy sprawiają, że znacząco maleje margines czasu wolnego, a równocześnie zmianie ulegają dotychczasowe priorytety. Stąd już tylko krok do stwierdzenia, że stosunkowo niska aktywność młodzieży może w przyszłości skutkować jeszcze liczniejszą grupą osób starszych pozostającą poza wszelkimi oddziaływaniami kultury fizycznej. W efekcie, co ukazywał wspomniany wcześniej raport, wśród najstarszej części społeczeństwa brak aktywności cechował aż 85% Polaków i na co zwracali uwagę autorzy opracowania, dotyczyło to „wszelkich form aktywności ruchowej podnoszących sprawność fizyczną, w tym także ćwiczeń rehabilitacyjnych”¹³

Także porównując wyniki naszych badań nad młodzieżą przeprowadzone w latach 1989 oraz 2004¹⁴ stwierdzić należy, że zarówno rzeczywistość końca lat osiemdziesiątych, jak i początków nowego wieku praktycznie niewiele się różniły. Wprawdzie badania potwierdzały widoczny wzrost zainteresowań sportem i rekreacją, ale w głównej mierze było to rezultatem przepływu osób z grupy ćwiczących okazjonalnie do grona ćwiczących systematycznie. Równocześnie jednak daleko idącą stabilność wykazywała grupa osób, które nigdy nie ćwiczyły.

Największą popularnością wśród uczniów i studentów cieszyły się zajęcia sportowe prowadzone w ramach uczelnianego lub szkolnego wychowania fizycznego oraz uczniowskich i pozaszkolnych klubów sportowych. Warto wspomnieć, że z tej ostatniej formy korzystała przeszło połowa licealistów, co jak na ówczesne polskie realia było liczbą znaczącą. Zdziwienia nie powinien także wywoływać fakt zdecydowanie niższego zainteresowania aktywnością sportową wśród kobiet. Prawidłowość tę odnotowywały praktycznie wszystkie ówczesne krajowe badania, chociaż nasze wyniki ukazywały, że tendencja ta uległa bardzo wyraźnemu pogłębieniu. W 1989 roku różnica wynosiła 10%, zaś 14 lat później wzrosła ponad dwukrotnie. O ile przeszło 10% wzrost popularności sportu nastąpił głównie za sprawą męskiej części badanej zbiorowości, to uczestnictwo w rekreacji cechował zrównoważony poziom zainteresowań wśród obydwu płci. Dodajmy, że dziś różnica ta nadal istnieje, chociaż dystans pomiędzy płciami wyraźnie się zmniejszył¹⁵. Trzeba jednak podkreślić, że o ile w latach 1989 i 2004, aktywność fizyczną – tak młodzieży jak i ogółu społeczeństwa – cechowała daleko idąca stabilność, to kolejne dziesięciolecie przyniosło wręcz zaskakujące wyniki. Jak możemy przeczytać w najnowszym raporcie CBOS na temat uczestnictwa dorosłych Polaków w kulturze fizycznej, „dwie trzecie z nich (66%) uprawiało sport bądź ćwiczenia w ciągu ostatniego roku, przy czym 40% podejmowało aktywność fizyczną regularnie, zaś 26% sporadycznie”¹⁶. Dodajmy, że są to wyniki, które przesuwają nas w okolice średniej dla wszystkich krajów Unii Europejskiej, która według najnowszego raportu Komisji Europejskiej wyniosła 41%

13 Tamże, s. 3.

14 Badania objęły 1200-osobowe grupy celowe młodzieży uczącej się i studiującej zamieszkałej na terenie Warszawy. Więcej zob.: K.W. Jankowski, dz. cyt.

15 Według badań przeprowadzonych przez CBOS różnica ta sięga 6%. Zob. CBOS (2013), *Aktywność fizyczna Polaków. Komunikat z badań*, Warszawa.

16 Tamże, s. 3.

regularnie uprawiających sport (w tym: 8% przynajmniej 5 razy w tygodniu i 33% od 1 do 4 razy w tygodniu)¹⁷ Wspomniany wzrost osiągnięty został przede wszystkim dzięki aktywizacji ludzi młodych, dobrze wykształconych, zadowolonych ze swojej sytuacji materialnej¹⁸. Ciekawe jest też porównanie motywów, jakie legły u podstaw podejmowania działań sportowo-rekreacyjnych. Po pierwsze trudno stwierdzić istnienie zasadniczych różnic w dokonywanych wyborach między badanymi grupami. We wszystkich trzech przypadkach mamy do czynienia z bardzo wyraźną dominacją motywów o charakterze hedonistyczno-przyjemnościowym, górujących nad potencjalnymi, instrumentalnymi korzyściami, jakie może nieść ze sobą aktywność fizyczna. Chęć fizycznego wyzycia się i płynącej stąd przyjemności ruchu to główny motyw podejmowania działań sportowo-rekreacyjnych dla przeszło 60% badanych. Do tej samej kategorii motywów o charakterze hedonistyczno-przyjemnościowym należy zaliczyć deklaracje, które na plan pierwszy wysuwają możliwość kontaktów towarzyskich w ogóle, jak i z osobami o podobnych zainteresowaniach. Ogółem odnotowujemy tu niewielką tendencję wzrostową (odpowiednio 15, 22 i 34% wskazań), co jak się wydaje w jakiejś mierze przeczy sygnalizowanej przez wielu badaczy kultury tendencji o odchodzeniu od instytucjonalnych form uczestnictwa w kulturze na rzecz uczestnictwa zindywidualizowanego¹⁹. Nie kwestionując przytoczonej prawidłowości, której początki sięgają okresu lat 70. ubiegłego wieku²⁰, być może w przypadku uczestnictwa w kulturze fizycznej nie znajdują one potwierdzenia, co wynikać może ze „stadnego” charakteru tej ostatniej.

Również zbliżone pod względem wielkości są kolejne dwie grupy motywów mające wyraźnie utylitarny, a w drugim przypadku estetyczny charakter. Dla niespełna połowy badanych ćwiczenia są bowiem szansą na podniesienie własnej sprawności i wydolności, zaś dla nieco ponad 1/3 badanych podjęte działania są szansą na uzyskanie ładnej sylwetki, poprawienie wyglądu czy estetyki ruchu. Ten ostatni jako jedyny spośród wszystkich motywów, większe uznanie znalazł wśród kobiet. Odnotować także należy wzrost liczby osób, które, decydując się na podjęcie aktywności fizycznej, kierowały się – istotnymi w ich przekonaniu – względami natury zdrowotnej. Różnica ta jest szczególnie widoczna, gdy porównamy wyniki dwóch wcześniejszych badań ze współczesnymi. Jeśli wcześniej oscylowała ona w granicach 20%, to obecnie motyw ten deklaruje przeszło połowa badanych. Mając na uwadze wyraźny wzrost zainteresowań aktywnością sportowo-rekreacyjną zaznaczyć należy, że nie przekłada się ona w żaden sposób na wzrost znaczenia motywów o charakterze agonistycznym, które wskazywało ledwie kilka procent badanych, a co jak się wydaje może świadczyć o odmiennym postrzeganiu sportu uprawianego przez młodzież, w którym rywalizacja, wbrew powszechnie panującym przeświadczeniom, zastępowana jest przez inne motywy o charakterze hedonistycznym czy estetycznym.

17 European Commission Report (2014), *Sport and Physical Activity. Special Eurobarometer 412*, http://ec.europa.eu/public_opinion/archives/ebs/ebs_412_en.pdf, s. 6.

18 Tamże.

19 M. Kłosiński (1997), *Barbarzyńcy czy nie? Uczestnictwo młodzieży w kulturze oficjalnej*. W: B. Fatyga, A. Tyszkiewicz [red.], *Dzisiejsza młodzież. Stereotypy i rzeczywistość po 1989 roku*, Warszawa, s. 199 i n.

20 Tamże, s. 200.